

Źródło: Gazeta Wyborcza, 31.03.2006, <http://zielonagora.gazeta.pl/zielonagora/1,35182,3251365.html>

Wrobieni w "szybkie kredyty" szukają pomocy na policji

W Zielonej Górze działa firma, która obiecuje szybki kredyt. Ludzie wpłacają zaliczki, ale pożyczki nie dostają. Policja prosi wszystkich oszukanych, aby złożyli zeznania



Ryszard Herba przyjechał po kredyt ze Szprotawy.

Codziennie pod zielonogórskim oddziałem PKF Skarbiec kolejka klientów. W małym pokoiku na pierwszym piętrze budynku Centrum Biznesu obsługuje ich opalona, szczupła brunetka. Jej biuro to mały stolik i szafka, w której leży kilka kosmetyków. Na biurku telefon i wzory umów.

Pani Ewa ulotkę o szybkim kredycie Polskiej Korporacji Finansowej Skarbiec znalazła na wycieraczce swojego mieszkania. Emerytka wydała tej zimy sporą kwotę na ogrzewanie mieszkania oraz na remont domu. Chciała wziąć kilkutyścenną pożyczkę, rozłożoną na kilka lat, żeby spłacić dług zaciągnięty u przyjaciół.

- "Dobra pożyczka", obcinamy odsetki do 2,9 procent... Skusiłam się, bo korporacja nie wymagała żadnych zaświadczeń, wystarczyło, że przyniosę dwa dokumenty tożsamości - opowiada. Kobieta złożyła wniosek o 10-tys. pożyczkę rozłożoną na 10 lat. Miesięcznie miała spłacać 102 zł. Następnego dnia zaproszono ją znów do biura, by podpisała umowę.

- Wtedy okazało się, że mam zapłacić wpisowe - 5 proc. wartości kredytu - 500 zł. Zdziwiłam się, bo do tej pory nie było mowy o żadnej wpłacie! - tłumaczy pani Ewa. - Kredyt miałam dostać w ciągu 2 tygodni od daty wpłaty wpisowego. Przestraszyłam się, że to system argentyński, ale na szczęście mogłam się jeszcze wycofać.

Marek, 30-latek spod Zielonej Góry, przyszedł podpisać umowę w środę ok. godz. 15. Był piątą osobą w kolejce po kredyt. - Najważniejsze, że pieniądze dostanę szybko, nie muszę przynosić żadnych zaświadczeń - tłumaczył zdenerwowany mężczyzna. - W maju mam komunię córki. Przyjedzie rodzina z całej Polski.

Zrezygnował, kiedy usłyszał historię stałych klientów firmy. W kolejce znalazło się kilka osób, które czują się oszukane przez firmę, bo firma nie przyznała im kredytu.

Maria Andrysiak, emerytka ze Szprotawy, przyjechała do biura w asyście wnuka. - Żeby czuć się bezpieczniej, nie mam już zaufania do tych osób - tłumaczy. - Podpisałam umowę na 10 tys. zł kredytu, wpłaciłam zaliczkę - 400 zł w grudniu ubiegłego roku. Pieniądze miałam dostać w ciągu dwóch tygodni, nie dostałam ich do dziś.

Pani Zofia, emerytowana nauczycielka z Żagania, prosi, żebyśmy nie podawali jej nazwiska: - Ośmieszę się przed znajomymi. Jak mogłam tak się nabrać... - opowiada kobieta, która 600 zł prowizji wpłaciła w październiku. Kredytu nie zobaczyła do dziś.

Źródło: Gazeta Wyborcza, 31.03.2006, <http://zielonagora.gazeta.pl/zielonagora/1,35182,3251365.html>

Jak działa Skarbiec?

Skarbcem od kilku lat zajmuje się gdańska delegatura Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta.

- Oni od lat żerują na naiwności ludzi biednych, bez zdolności kredytowej. Klient wpłaca zaliczkę (od kilkuset złotych do kilku tysięcy), licząc, że szybko uzyska pieniądze. Wtedy okazuje się, że podpisał tylko przedwstępną umowę, a na podpisanie właściwej umowy musi czekać. Nie wiemy, czy zdarzyły się w ogóle takie przypadki, by klient taką pożyczkę uzyskał - zdradza Roman Jarząbek, dyrektor delegatury UOKiK w Gdańsku. - W umowie przedwstępnej pożyczki złotej, platynowej, srebrnej i zielonej zakwestionowaliśmy zgodność z prawem kilku paragrafów.

Sąd przyznał rację UOKiK. Skarbiec jednak złożył apelację. - Jeśli zostanie ona oddalona, klienci będą mogli domagać się zwrotu wkładu w procesie cywilnym - doradza Roman Jarząbek, który skierował do prokuratury zawiadomienie, że działalność korporacji może mieć znamiona systemu argentyńskiego. Postępowanie jednak umorzono, bo firma udowodniła, że nie udziela kredytów z funduszu wpłat swoich klientów, ma środki własne.

Czy nie gryzie panią sumienie?

Zdaniem pracowników UOKiK największy kłopot jest w tym, że ludzie, przystępując do korporacji, nie czytają dokładnie umów, a pracownicy biur nie mówią im całej prawdy. - Kiedy poprosiłam o wzór umowy, pracownica korporacji odmówiła mi, tłumacząc, że dokumenty te są ewidencjonowane, a ksero niestety było zepsute. W końcu dała mi wzór umowy przedwstępnej - opowiada pani Karina (nazwisko do wiadomości redakcji), która chciała wziąć pożyczkę na samochód.

Z umową poszła do prawnika. Ten znalazł w niej stos kruczków.

Sebastian Kordel, zielonogórski adwokat: - Umowa tzw. przedwstępna - jaką podpisują klienci - nie określa czasu, w jakim korporacja powinna przelać pieniądze klientowi na konto, ani także okresu, po którym zaproponuje mu podpisanie właściwej umowy. By ją potem spełnić, klient musi przedstawić szereg zaświadczeń, min. weksel in blanco i drugą formę zabezpieczenia majątkowego, np. zastaw hipoteczny, zamożnego żyranta. Przypuszczam, że niewiele osób będzie mogło spełnić warunki proponowane przez korporację. W umowie tylko jedno jest pewne - że wpłacona prowizja przepada nam z chwilą wycofania się z umowy.

"Gazeta": - Ilu klientów dostało już od Państwa pożyczki?

Pracownica Skarbca (nie chciała się przedstawić) : - Nie jestem upoważniona do udzielania takiego typu informacji.

"Gazeta": - Nie pytam Pani jako pracownika, tylko człowieka. Nie gryzie Pani sumienie, że biedni ludzie przynoszą do Pani ostatnie pieniądze, licząc złudnie na kredyt?

Pracowniczka: - To niech mi pani znajdzie lepszą pracę, jak jest pani taka mądra.

Źródło: Gazeta Wyborcza, 31.03.2006, <http://zielonagora.gazeta.pl/zielonagora/1,35182,3251365.html>

Do firmy Skarbiec wysłaliśmy faksem pytanie o to, ile osób dostało pożyczki. Niestety pytanie pozostało bez odpowiedzi.

Kazimierz Młodzik, naczelnik sekcji do walki z przestępczością gospodarczą zielonogórskiej komendy: Razem z prokuraturą prowadzimy śledztwo w sprawie działalności firmy Skarbiec w latach 2002-2004, kiedy korporacja działała w systemie argentyńskim. Świadcami w tej sprawie jest ok. 600 pokrzywdzonych osób z woj. lubuskiego. Choć firma przestała działać w zabronionym przez prawo systemie, nadal pracują w niej ci sami pracownicy, a my dostajemy zawiadomienia od kolejnych pokrzywdzonych osób. Rozpoczęliśmy postępowanie w sprawie oszukiwania klientów przez pracowników firmy. Sprawdzimy, czy nie wprowadzali w błąd klientów, udzielając nierzetelnej, niekompletnej informacji, mając udzieleniem szybkiego kredytu, zatajając właściwą procedurę przyznania kredytu. Osoby, które czują się oszukane przez firmę, mogą zgłaszać się do najbliższej komendy policji.